

ORGAN KW. POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

13—14. VIII. 1966. r.

Cena 70 gr

KULTURA NA WSI

k którym sprawom związanym z życiem kulturalnym. Będą to sprawy związane z krytyczną oceną tego, co już na wsł robimy. Nie zawsze robimy najlepiej i nie zawsze usprawiedliwiają nas tak zwane trudności obiektywne.

Pęd do konsumpcji dóbr kulturalnych, do rozwoju życia kulturalnego jest na wsi żywiołowy. Wystarczy zobaczyć jak ludzie rzną się do telewizora, wystarczy popaść na zapelnione autokary wożące ludzi na teatru, żeby się o tym przekonać. Jednakże tym żywiołowym pędem nie zawsze kierujemy.

Wiemy o tym dobrze, że do rozwoju produkcji rolnej potrzebny jest „oficer” — osobom z cyfry z zootechnik. A rozwój kultury to wsi ma się dokonać bez oficerów. Sami wsi właśnie tkwi błąd. Od dawna potrzebni są im kadrzy działaczy kultury na wsi. Wsi nie dają — nie referentów i panierek — wsi nie chcą żadnej iskrzy do społeczeństwa. Jest to potrzeba paląca najbardziej. Tu resort kultury musi energicznie przypominać o należności na ten cel środków. W tej dziedzinie urzędniczy aparat kultury musi się doczekać krótkiej pomocy organizacji społecznych.

Kiedy pisze tu tyle o potrzebie kadry dla działalności kulturalnej na wsi — wario podzięć słów parę o bazie materialnej. Wymagamy w tej dziedzinie dokonań o wieloletniej przeszłości. Właściwie nie zabija lawę, do kwitnicy z szorstych desek. Świećlikowo-klubowe lokale wiecica kolorowym laminatem. W lokalach ch dumnie stoi telewizor, grająca szafa i chociażby adapter. Znaleźliśmy nareszcie pieniądze i sposób na porządne lokale świećlikowo-klubowe na wsi. Dać je „Ruch” na swoje kluby, dały gminne spółdzielnie kluby młodego rolnika.

Ale pięknie wyposażony lokal to nie wszystko. Jakże często świeci on pustką. Jakże często trudno to doszukać się śladów działalności kulturalnej czy oświatowej. Mówi się wtedy: „Ruch” stworzył klub, wydał tyle pieniędzy i nic dalej nie robi. Tego rodzaju „Ruch” pod adresem „Ruchu” jest dość powszechna.

Niezapomniać od wszelkich grzechów „Ru-
chu”, w tym miejscu trzeba go mocno
onić. Inicjatywa organizacji wiejskich
ubów prasy i książki wyszła wprawdzie
„Ruchu”, ale już wtedy na początku
żalące tego przedsiębiorstwa mówili wy-
ście: damy estetyczne wyposażenie lokali,
myśmy była i sprzet świetlłowcy. To damy,
znajdziemy na to środki. Nie możemy
dnak dać klubom merytorycznej opieki
estetyśmy handlowcom z zawodu. Nie moż-
nawet od nas wymagać prasy kultural-
j, bo się na tym nie znamy. Takie szcze-
stanowisko prezentuje nam „Ruch” od
początku tworzenia klubów. Nikt jednak

Ciąg dalszy na str. 3

Powodzenie „Lunara Orbitera-1” - pod znakiem zapytania

NOWY JORK (PAP) — Po przejściu pierwszego kryzysu nawigacyjnego, amerykański satelita Księżycy „Lunar Orbiter 3” właśnie wędruje w kierunku Srebrnego Globu, ale włącznie jest to jego misja rekonesansu fotograficznego powierzchni Księżycy z bliskiej odległości i uwieczniona będzie powodem. Mimo licznych prób nie udało się nastawić czujników elektronicznych na gwiazdę „Canopus” (drugiej co do jasności na półkuli południowej). Z konieczności więc zdecydowano się, by szczytu satelita orientował się wprost na Księżyc. Naukowcy amerykańscy przewidzieli 12 prób korektury lotu i niebawem wszystkie jednak zakończą się niepowodzeniem.

Jeżeli jeszcze jedna próba zmiany kierunku lotu nie zda egzaminu, to „Lunar Orbiter-1” wejdzie na orbitę księżycową zbyt oddaloną od powierzchni Srebrnego Globu — aby zdjęcia były tak ostre jak pierwotnie planowano.

Wheikul amerykański na krążąc dookoła Księżyca około tygodnia, dokonując zdjęć ewentualnego miejsca lądowania na Księżycu przyszłych kosmonautów.

Wakacje szkolne jeszcze trwają, ale o rozpoczęciu roku szkolnego myśli się już bardzo intensywnie — zwłaszcza w drukarniach i księgarniach. Książki już wysyłane do szkół i księgarni. Będzie ich w tym roku szkolnym ponad 21 mln egzemplarzy.

PRACOWITY ROK SEJMU

★ Uchwalono 17 ustaw i podjęto 21 uchwał ★ 237 posiedzeń komisji ★ 11.530 spotkań posłów z wyborcami

WARSZAWA (PAP) — Okres „urlopu” jest okazją do podsumowania jego twórczego dorobku w IV kadencji, która rozpoczyna się w czerwcu ub. roku. Zarówno

24 GODZINY NA ŚWIECIE

MOSKWA — Do Moskwy przybyła z wielką oficjalną delegacją parlamentarna Małta i pierwszym zastępcą przewodniczącego zgromadzenia narodowego Małga na czele.

• NOWY JORK — Sekretarz generalny ONZ, T. Thant, wyraził zadowolenie z oficjalnego zakończenia konfliktu indonezyjsko-malajzyjskiego i oświadczył, że powitałby z radością powrót Indonezji do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

MEKSYK — Rząd generała Ongana uczynił założeń postulatów peronowskich przywód-
zów związków i anulował dekret wydany
w tym br. przez ówczesnego prezydenta Ar-
rango, zakazujący związkowi zawodowemu
działalności politycznej i zapowiadający cal-
kowitą reorganizację Powszechnej Konfede-
racji Pracy (CGT).

Decret został zawieszony na okres 120 dni. W tym czasie opracowane mają być nowe zasady organizacji związków zawodowych.

BONN — Zachodnioniemieckie Ministerstwo Zepodatkowania ogłosiło, że Sudan wstrzymał prace całkowicie swój import ze względu na dramatyczne obniżenie rezerw dewizowych. Zakaz importu podlega jedynie import lekarstw, surowców przemysłowych i części zamiennych. Podane już kontrakty będą honorowane tylko w przypadku, jeśli zamówione towary są w drodze do Sudanu.

LONDYN — Peruwiański departament Cuzco nawiedziła katastrofalna susza. Zanimowano wielkie straty w pogłowie bydła. Pożucha wyznęła wielkie szkody w zasiewach. Rząd Peru prowadził w całym rejonie objętym klęską wyjątkowy.

• BONN — Wśród osób, które w tym roku
uznawano za najważniejszych przedstawicieli centrali
chrześcijańskiego ruchu rewizjonistycznego
„związku przesiedleńców”, znaleźli się po-
mimo wszystko biskup i kardynał NRD do spraw „ziom-
stwa”, biskup Heinrich Maria Janssen. Odzna-
czeniem owym jest „plakietka za wybitne za-
sługi wobec niemieckiego wschodu i prawa do
„zostawienia”...“

• NOWY JORK — Samoloty i okręt wenezuelskiej marynarki wojennej pospieszyły na pomoc nie zidentyfikowanemu tankowcowi, który zatonął w płomieniach i tonie w odległości 160 mil od wybrzeży Wenezueli. Katastrofa wydarzyła się w piątek rano.

W Miami na Florydzie podano, że statek wysłał sygnał SOS, lecz nie podał swej nazwy. Wyprowadzająca załoga opuściła jego pokład i wyrzuciła się na tratwach ratunkowych.

PARYŻ — Polski alpinista 24-letni Maciej Pogorzelski, student z Warszawy poniósł śmierć podczas zdobywania grani Rochefort (3.389 m) w masywie Mont Blanc. Pogorzelski od-
wagał wspinaczkę w towarzystwie kolegi z kra-
ju i dwóch alpinistów jugosłowiańskich.

Kluby Poselskie, jak i poszczególni posłowie zwracają uwagę na dalsze wzbogacenie treści i form pracy organów Izby, jak też wojewódzkich zespołów poselskich. Szczególne znaczenie w działalności Sejmu ma ugruntowana, ściśle współpracująca Klubów Poselskich — PZPR, ZSL i SD.

W IV kadencji odbyło się 9 plenarnych posiedzeń Sejmu. Po raz pierwszy niektóre z nich poświęcone były nie tylko aktom ustawodawczym, ale określonym zagadnieniom merytorycznym. Dwa posiedzenia dotyczyły realizacji reformy oświatowej oraz sprawy remontów i eksploatacji budynków mieszkalnych.

Doniosłym wydarzeniem w roku kulminacji obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego stała się nadzwyczajna, uroczysta sesja Sejmiku w dniu 21 lipca.

Sejm uchwalił 17 ustaw i podjął 2 uchwały. Ustawy dotyczący budżetu, postępowania administracyjnego, gospodarczej rolnictwa, finansowego, wymiaru sprawiedliwości, rad narodowych, handlu wewnętrznego, zdrowia i wojska. Według oceny Sekretarzystki Klubu Poselskiego PZPR godne podkreślenia w metodach prac ustawodawczych jest upowszechnienie zasady wzajemnej współpracy i porozumienia między frakcjami i stronnictwami. W ramach komisji i sekcji nie tylko w komisjach, ale i w sekcjach i doradczych podkomisjach, szeroka konsultacja i wyżywienie.

Cenny jest roczny dorobek Sejmiku w dziedzinie kontrolowania działalności resortów i centralnych urzędów. Komisje odbyły 233 posiedzenia. Jego Komisja Przemysłu i Ciepłoci, Chemizmu i Górnictwa miała 19 posiedzeń, Zdrowia i Kultury Fizycznej — 17, Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów — 16, Wymiaru Sprawiedliwości — 16, Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego oraz Budownictwa i Przemysłu Komunalnego — po 15. Posiedzenia podkomisji było ogółem 234. Osiemnaście z nich dotyczyło spraw gospodarskich, pozostałe należały do grupowych wyjazdów poselskich w teren dla zbadania określonych problemów. Uczestniczyło w nich 380 posłów.

Ciąg dalszy na str. 2

Według danych Ministerstwa Rolnictwa z ostatnich dni — żyto zostało skoszone całkowicie, pozostały tylko nieznaczne ilości do skoszenia w województwach północnych. Żyto zwieziono już w 70 proc.

70 proc. Pszenica skoszona została w skali kraju w 65 proc., przy czym w woj. bydgoskim, lubelskim, poznańskim, rzeszowskim i białostockim koszenie pszenicy zbliża się do końca.

Jeśli chodzi o pozostałe dwie odmiany zbóż — jęczmienia i owsa — koszenie i zwózka przebiegają także pomyślnie. Poprawa pogody w ostatnich pięciu dniach rokuje nadzieję, że wszelkie za-
ległości zostaną szybko wyrównane.

CAF — Kwiatkowski

15 sierpnia Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna obchodzi rocznicę proklamowania Republiki.
NA ZDJECIU — siedziba rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w stolicy kraju Phenianie. CAF — Korea

CAF = Kon

Lidwo słone wiosną monej przy-
jeżdża, a już człowiek popuszcza wo-
dę fantazji i marzy. O czym? Natu-
ralnie o urlopie. Dodad chyba naliż o
urlopie. No, a że spędzenie urlopu
na granicy staje się ostatnio bardzo modne,
to do dobrego tonu należy mówienie o
Polskach, Białostoku, wybrzeżu Ad-
riatyki, Krynii.

A pacy, redaktorze, dokąd na urlop? —
— Na brzoły zagranicznych wołaj.

— Na łono natury — ścieś, na Pojezierze
Sztetno-Augustowskie.

Wzruszenie ramionami, spojrzenia z poli-
mami. Coś to za urlop tu „na własnych
siłach”? No cóż, każdy odpoczywa jak
ma, a raczej jak umie sobie zorganizować
urlop.

I dlatego właśnie, ile sił w „koniech me-
dycznych” pomsian na północ ku puszc-
zom i jeziorom, do krainy dziejstwa, do
kieru — jak do matki — zawsze się wraca.
Przede mną — trzydzieli lat spotkania z
przodkami, odwiedzenia miejsc, po których
szła historia.

★

Z urlopowych wspomnień

W Sztetnie namiot, nadmuchuję ponton.

Daleko za jeziorem bieleją chaty w Le-
mnie. Tadeusz zjawia się po południu.

Szary partizant, mieszkający tych stron,
kieru prząd, nad jeziorami, łowy wio-
ny tam gdzie nie zagłada — lub prawie
nie zagłada — żaden turysta. Słonec pali.

Każdy wiaterek marszczy tafie wody. Ply-
wają do wyspy, która szuwarami i kra-
mami oddziela się od wody jeziora.

W pamięci tamte wyspy. W latach wojny
grypsaliśmy tu, by obejrzeć brzoł zgro-
zomę w kryjówe, a przede wszystkim,
by popławić. Tak, stad echo nie docho-
dziło. Brzoł, a więc kilka milo-
gów, a więc „Jeszcze Polska nie zginęła”
„Hajmanki” — co tylko patriotycznie
śpiewali. Wyspa od tych lat mocno się
zmieniła.

Barany „kurs” na tak zwana Przejmę.
Młody szuwar i dwoma wysokimi, po-
płyni lasem, wzgorzami rzeka Wiatrobia
ła się wody z jeziora Krzywek na Pięty.

Kamień trudem przekłada się wśród szu-
warów. Krzyk szuwarów płacze.

Alz o jezioro Krzywek. Oprawd w
wsi lasów worych na strumych wzo-
zacho — wygląda jak z bajki. Niemcażna
wymyśla. Tysiące wodnych lilii. Pary
światłości, błyszczących łabędzi, pa-
trzą z ziewaniem na intruzów. Daleko
nad ludzkich osad i przedzi można tu
podsłuchać głos zwierząt człowieka. Tak,
nie brzołami Krzywek w wojnie od-
czuliśmy zwycięstwo, a brzołami, otwó-
żenie. Nie było obawy, by Niemcy tam za-
błąkali.

Ukrwamy w zarodkach ponton i, zestrz-
kami, idziemy odwiedzić leśne jeziora zwia-
nne „Początki”. Ponton ociera się o brzoł
szuwar. Niemcy krowe srebrnej farby strzo-
pę z pedzi mistrza spadły tafeli wód
łabędzi, szmaragd lasów. Ileż niewysłowio-
nie piękna, ciekwa, zadumy. Można tu ty-
godziami biegać i nie znaleźć człowieka.
Bez słów tkwimy godzinami nad każdym
szuwarem, by utrwalić obrazy tego nie-
wysłowionego piękna.

Wzrusz. Pękła łuska komora pontonu. Z
brzołem utrzymujemy się na wodzie. Zjawia
się wiatr. Fala „doława” nam wody. Wios-
na co sil. Moleja ręce. Zbawczy brzoł da-
wa. Nie, nie zostaniemy w tym Pięty.

Wykaskujemy na brzoł. Zmeczni, radoś-
ni, wygłodni. Ognisko rzucamy miotłowy
oni na upiśnię jezioro. Leżymy obok nie-
saczymy „coś” z butelki i słuchamy mo-
wy i raczej wyciszony mowy brzoł, szuwa-
ry jeziora. Czasem zwracamy się do szu-
warów, pamiętając, że szuwarów „nie-
wysłowność”. Potem ogrzania nas sen. Ju-
ż dalej „w śnia dał”...

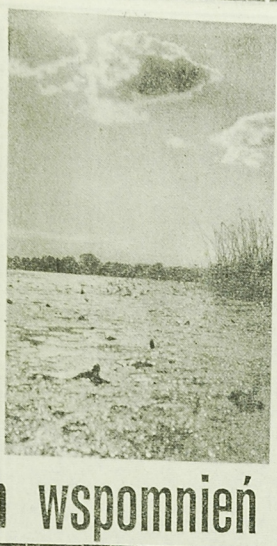
Wstaje Kamionka. Jezioro Krzywe i Ko-
nie. Wzruszamy szuwar. Porządku brzoł
szuwar. Ponton ociera się o brzoł. Kamie-
nie dno — uścisłajacą nazwę rzeki.

Obchodzmy las schodzi z gór ku brzołom
młody. Obchodzmy leśne — jak pary zak-
chodzą — pocivili się ku sobie, spłoty-
li konarami nad rzeką, utworzyli wy-
mierzony z bajki zielony tunel. Słonec roz-
mieszane na tygryse promieni z trudem
przełaził się przez zielone sklepienie. W
jezioro ponton przełaził woda, obchodzą-
cy szuwar, omijał kłody drzewa.

Tak staje się bardziej ponury, rzeka co-
nie bardziej dzika, niedostępna. Tak, tu na
trzech kilometrach jej nurtu nie parzy
kontaktowy z wodą.

Z trudem odzyskuje miejsce, gdzie bicia ich
Rybiwka, gdzie mieści się radiostacja, a
gdzie odbywa się spotkania z siatką wy-
widłową.

No zjawia mnie w matczynku leśnym
nad Kamionką. Nie mam ze sobą namiotu.
Wec ponton daje mi dach nad głową. Do-
tęgusko, słyszę tylko monotonny szu-
war i słyszę mowę brzoł. Długo nie
wzdycha, bież. Tuż obok coś przetyka się po-



Widok do krainy marzeń...

szyciem leśnym. Może wilk, może dzik lub
jeleń? Nad Kamionką spędzam samotnie
kilkę dni.

Wigry. Czuję się piękniejsze jezioro w
Polsce niż Wigry. Pytanie retoryczne. Kto
pozna raz jego kraje, ten zawsze tam wrac-
wać będzie, by odkrywać coraz to nowe je-
goro.

Tym razem wypasza żanłowa. Płynięmy
w trojku. Mamę spędzić kilka dni na wodzie.
Namiot, koca i minimum sprzętu. Karol —
rybak, obiecuje resztę zapotrzebowania. Nie-
bo stałe się nieświadek. Chmurzy się. Je-
ziorem ciągną porwiste skwały. Pierwszy
podmuch brzoł. Jesteśmy na północnym
brzoł. Bezsilnie wzburzono. Pierwsze
błyskawice, krople deszczu. Pogrywy wiatru
razują naszą łupinkę, wyją w olinowaniu.
Szaleńcze przechyli. Woda co chwila wzie-
ra się do łodzi. Wlewa przysłoniła brzoł-
woda z dołu i woda z góry. Ogłuszające tra-
siki piorunów i grzmoty. Zmieniamy się przy-
ster. Szat wrzyna się w dno, strę-
wyrwa z rak. Podmiany na oślep, przemoczeni
do nółki, a narazem podniecać wilka z zy-
wiem, ryżkiem. Faliszewie każdy na swo-
ją nutę, śpiewamy „Choć burza chwie-
w kolo nas”.

Zabuzacja i przemienca. Wczorzym dobi-
liamy na Wysoki Wiatel i zależyliśmy brzoł.
Okonie, które złowił Karol, a które szmy-
liły na węglach okonie, miały niewyślo-
wiony smak. Szat kilka dni czyniliśmy wy-
prawę i „chodiliśmy z wiatrem w zawo-
dy”.

A potem były inne jeziora, góry, rzeki.
Lasy, spotkania z ludźmi, których gawę-
dowi by niebył na słuch. Miałem
płesć soba leżące wlecie dni, mogłem się
błądzić wśród tui zaczerpnięcie krajny dzie-
ciństwa i słuchać oddechu matki — natury.

A. OMELIANOWICZ

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

Z działalności BTM

OGNISKA ARTYSTYCZNE

POWSTAWIANIE i funkcjonowanie spo-
łecznych placówek wychowania mu-
zycznego staje się u nas dość pow-
szecznym zjawiskiem. Coraz częściej zjawis-
kiem tym interesują się przedstawiciele
władz państwowych oraz różnych instytucji
społecznych i oświatowych.

Rozwój społecznego ruchu wychowania
muzycznego obejmuje z każdym nowym ro-
kiem szkolnym szersze kręgi dzieci i mło-
dzieży. Dociera do środowisk wiejskich i
maliomiatkowskich wojewodstwa. Przy-
jemnia wciąż nowe formy organizacyjne oraz
doskonalące metody wychowania i naucza-
nia muzycznego. Wynika to z zapotrzebowania
terenu i jego dotychczasowego rozwoju
kulturalnego.

W tej sytuacji warto przypomnieć i za-
pamiętać zainteresowanych z założeniami or-
ganizacyjnymi i programowymi Białostoc-
kiego Towarzystwa Muzycznego. Odł pod-
stawowa forma działalności Towarzystwa sta-
ły się społeczne ogniska artystyczne. Towar-
zystwo, wykorzystując dotychczasowe do-
świadczenia organizacyjne i poprzez analogię
do państwowych instytucji, a także innych
towarzystw, dąży do wypracowania dosko-
nalszych form działalności. Prawdą wypra-
cowała pełniejszy system wychowawczo-
dydaktyczny społecznego ruchu muzycznego.
System ten winien być uogólnieniem już
istniejących form pracy i wyrażać się w
rozwinięciu oraz upowszechnianiu trzech
podstawowych organizacyjno-programowych
pracy wychowawczej. Obejmowałyby on przed-
szkółka i ogniska artystyczne oraz społecz-
ne szkoły muzyczne.

Społeczne przedszkółka artystyczne jedno



Opoleśkie piosenki — śloszry Hanki i Ewa Ponoś.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

lub wielokierunkowe, jak świadczą dotych-
czasowe wyniki i obserwacje odgrywać
również poważną rolę w przygotowaniu
dzieci do dojrzałości wieku szkolnego —
wielu początkowego nauczania. Rozwinię-
cie się dojrzałości przedmiotowej, artysty-
cznej uależnione jest od stopnia zainte-
rowania się poszczególnych instytucji oraz
od przygotowania kwalifikowanej kadry
wychowawców. W związku z tym Towar-
zystwo dąży do przyszkolenia nauczycieli
wychowania muzycznego i muzyków mających
kwalifikacje do nauczania w szkolnictwie
muzycznym. Tą drogą w przyszłości osiągnię-
cie się w szerzej zakresie oddziaływania
na dzieci w wieku przedszkolnym, które są
poza społecznym ruchem artystycznym.

Społeczne ogniska artystyczne, jako już
istniejące i rozwijające forma działalności,
nie wnoszą nowych elementów do pracy
programowej Towarzystwa. Działalność ta
wciąż udoskonalona, obejmować będzie co-
raz szerszy krąg środowisk, które są je-
szcze pozapowinowane tego typu placówek.
Ważnym jest również zwrócenie uwagi na
i prowadzenia społecznych szkół muzycz-
nych.

Istotnym czynnikiem, decydującym o po-
wodzeniu działalności programowej jest
przyjła forma strukturalna organizacyj-
na. Pracami Towarzystwa kieruje Zarząd
Wojewódzki, a w terenie poszczególne zar-
ządy. W przypadku niestoinienia agendy te-
renowej, pracami bezpośrednio kieruje Za-
rzząd Wojewódzki.

Ważnym i rozstrzygającym czynnikiem w
wykonywaniu zadań jest organizacja pracy
merytorycznej. Do prac merytorycznych na-
leżny został zespół konsultantów — re-
sezonowców, którzy specjalizują się w
ciężu nad przebiegiem organizacją pod-
stawowej działalności placówek Towar-
zystwa. Na podstawie uwag konsultantów i
przy ich udziale prowadzone są prace me-
todyczne — programowe w formie konsulta-
cji, seminariów, a nawet kilkudniowych zja-
zdów szkoleniowych.

Zasada organizacyjna podstawowej dzia-
łalności społecznego ruchu muzycznego To-
warzystwa jest samowystarczalność wiejs-
kich potrzeb przy jednoczesnym zabierze-
nianiu lokalowo — wyposażeniowym przez
instytucję, przy której istnieją placówka lub
instytucja. Zasada samowystarczalności
warunków danego środowiska. Tak np. z
nowym rokiem szkolnym stopniowej reor-
ganizacji podlegać będą ogniska wiejskie.
Dotychczasowa zasada samowystarczalności
wielkich ognisk nie zdaje egzaminu. Przyczyną
zasadniczą jest brak środków finansowych,
odpowiedniej kadry, a przede wszystkim
przebudowa organizacyjnej. W związku z tym
powołano dyrektora wielkich ognisk. Dy-
rekcję tę wiąże się ściśle z instytucjami
prowadzącymi działalność ekonomiczną i
handlową na wsi.

Powzyszy rzekie, unijmie wszelkie zabie-
nia programowe i organizacyjne Białostoc-
kiego Towarzystwa Muzycznego, które będą
decydujące o dalszym rozwoju działalności
Towarzystwa i jego funkcji społeczno-kul-
turalnej w realizacji ogólnej polityki kula-
lno-oświatowej naszego terenu.

(SM)

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

W tym samym miejscu, gdzie widać jezioro, widać też lasy i góry.

Zanim wyruszysz w las

Wszystko o grzybach

ROZPIETRZENIE na całym świe-
cie, występują na różnych glebach i
w różnych warunkach klimatycznych.
Uluhiwom ich siedliskiem są lasy. Nie lu-
bia zbyt gorących klimatów. Im weselejsza i
cieplejsza wiosna, tym weselejsze wystę-
pują. Im dłuższa i cieplejsza jesień, im
dłuższa zima, tym weselejsze. Im więcej
tak bardzo popularne u nas grzyby.

W naszych warunkach klimatycznych
przez przypadek pogodzie grzyby występu-
ją, objęcie. Są atrakcją dla „wesołowie-
urlopowców”, mieszkańców miast i wsi.
Modne się stały wycieczki na grzybobra-
nie, a wina zjeżdżają się tłumnie do po-
pularnych i odległych lasów mieszczących-
amatorów leśnego przygnam. I choć wielu z
nich we własnym mniemaniu uważa się
za znawców grzybów, na szmalach grzybów
często ukrywają się tragiczne wiadomości o
głębokich, a nawet śmiertelnych zatruciach
grzybami.

W KUCHNI I MEDYCYNIE LUDOWEJ

Grzyby są u nas od dawna zbierane i ja-
dane. Znajomości grzybów i ich zastosowa-
nie w medycynie ludowej i kuchni była
przezawiana drogą tradycji z pokolenia
na pokolenie. Krzysztof Kluk w „Dykcyo-
naryj przyrodniczym” w krom. płynącej zasta-
nawiał przybliżoną na krom. płynącej zasta-
nawiał. Znane są też wierzzenia, że pur-
chawka posiada właściwości przeciwkru-
wotoczne i leczące rany.

Ludność wiejska od dawna stosowała w
swej kuchni potrawy z grzybów i trzeba

przypisać to właśnie w tym środow

KULTURA W WSII

Ciąg dalszy ze str. 1

nie nad tym nie zastanawiać. Na nakładach „Ruchu” nie wszędzie poszedł nakład wybitny pracowników i działaczy kultury. Takie powstały kluby pełne laminatów, ale prawie nie prowadzące działalności kulturalnej.

Działalność społeczna nigdy się nie da podzielić na resorty. Tymczasem pracę kulturalną na wsi chcą niekiedy u nas właśnie podzielić między wielu gospodarzy. „Ruch” niech działa w swoich klubach (bo i po co je organizować?), gminne spółdzielnie niech patrzą swoich placówek, a wydziały i świetlicy kultury pozostają przy swoich świetlicach i zespołach.

Nie tak to chyba być powinno. Ktoś powinien czuć się odpowiedzialny za wszystko co się dzieje w życiu kulturalnym wsi. Ktoś powinien zastąpić tu żywiołowe działanie pracą z programem.

Kto ma opracować ten program, kto ma go realizować? Odpowiedzi na te pytania warto poszukać w dyskusji przed Kongresem Kultury. Osobście widzę tu wielką rolę etatowego aparatu placówek kulturalnych we współpracy z aktywnością poszczególnych gromad i wsi.

Powiedziałem wyżej, że peć do życia kulturalnego jest na wsi żywiołowy. W środowisku wsi brak jest natomiast ludzi posiadających podstawowe umiejętności organizacji życia kulturalnego. Nie brak ludzi, którzy chcą działać. Najczęściej jednak nie bardzo wiedzą od czego zacząć. I to jest przyczyną, na pustki w wielu wiejskich klubach i świetlicach. I to jest pole do popisu dla instruktorów domów kultury, dla aktywistów życia kulturalnego wśród nauczycieli.

Tymczasem domy kultury nieco zasklepiać się w doświadczeniu kół amatorskich. Wiele jest wsi, gdzie przy pomocy PDK dojdzie głównie zespołów festiwalnych czy estradowych. Rzadko, bardzo rzadko, dojdzie do własnej formy pracy klubów, jego rady społecznej. I to jest chyba błąd.

Amatorskie zespoły artystyczne z pewnością ważną część pracy kulturalnej w środowisku wiejskim. Ale czy nie ważniejszą jest rozwijanie bardziej wszechstronnej działalności, chociażby w oparciu o istniejący i dobrze wyposażony klub „Ruch” czy gminnej spółdzielni? Trzeba więc chyba wymagać od domów kultury i powiatów częstszych kontaktów z wiejskim środowiskiem. Dotychczas te kontakty są raczej słabe. Mówi nawet o tym zwykła statystyka. Wynika z niej, że instruktorzy PDK wyjeżdżają w teren raczej od święta.

Waga spraw kultury jest oczywista. Na wsi postępu w produkcji rolnej, postępu w ogólnym poziomie życia nie można sobie wyobrazić bez postępu kulturalnego. Wynika stąd konieczność natężenia nakaz troski o rozwój kultury dla organizacji i instytucji partyjnych. Niestety, nakaz ten nie wszędzie jest właściwie pojmowany. Na przykład komitety gromad, które nie mają interesu w życiu kulturalnym. O ile z energią i konsekwencją potrafia interwiewować tam, gdzie zabudowuje się produkcję

rolną o tyle właśnie nie potrafią skutecznie zająć się niedomogami pracy kulturalnej. W partii mówimy ostatnio wiele o konieczności zdobywania autorytetu w wpływie na środowisko. Ten wpływ można zdobyć także interesując się na co dzień rozwojem kultury we wsi i gminach. Trzeba aby docenili ten moment instancje partyjne w gromadzie i powiatach.

Niech zbliżają się Kongres Kultury Polskiej będzie nie tylko świętem, ale także okazją do zastanowienia się nad wszystkimi problemami rozwoju życia kulturalnego. Kongres nie jest tylko wydarzeniem dotyczącym wąskiego kręgu twórców i działaczy kultury. Jest wydarzeniem dotyczącym nas wszystkich, bo wszyscy kulturą tworzymy i korzystamy z jej dóbr.

F. LEWICKI

Dwa miesiące dziecięcego lata

KAZDE wakacje, dla dzieci mają smak wielkiej przygody. Czy to będą wietrzne góry, czy przybojowy ogólnik, czy wspaniały kolonijny zamek, czy też nieznane dotąd uroki jezior, lasów, zachodów słońca nad morzem — będzie to niezapomniana przygoda, na którą czekało dziecięce serce. Aż w ciągu tego roku wiele dzieci miało tę pewność, że ich wakacje będą inne, niż dotychczas. Że będzie wyjazd poza okolicę, w której się mieszka przez cały rok, że będą rozrywki, zabawy, atrakcje, które zapamiętają długo.

Takie właśnie wakacje nie są już tylko udziałem dzieci z miasta. Smak biesiadnych letnich miesięcy poznali także dzieci wiejskie. Duża w tym zasługa Zarządu Województwa Tawarskiego. Przyjaciół dzieci, które działalność swą rozwija z każdym rokiem. Uwidacznia się to szczególnie w wsi, gdzie różne formy wczasów letnich obiegają coraz szersze kręgi najmłodszych mieszkańców. Działalność ta, prowadzona we wszystkich powiatach, przyciąga nie tylko łepedziowych aktywistów, lecz także pracowników wielu instytucji, organizacji, zakładów no i oczywiście rodziców, którzy się tu każdy zosnuje, gdy dobrze prowadzona akcja letnia — to radość dzieci i ich wyzyskanie.

Odwiedźmy powiat zambrowski. Tu w Skarżynie Starym urządzone kolonie, na których przebywa 30 dzieci, zaś obok powiatu, wzdłuż jeziora, 40 dzieci w wiejskich. Duża atrakcją są też obozy wędrowne, dzięki którym dzieci poznawają nowe ciekawe i piękne zakątki Kraju. Zwiedzano już Góry Świętokrzyskie, uroczyska Kozłowskie, wiodące nad morze. Szlak wędrowny prowadzi również przez Nowogród, Kęty, Małobork. Tak spędzone wakacje pozostawiają na pewno wiele miłych wspomnień i wrażeń.

Nowa forma wczasów letnich prowadzona w powiecie zambraskim jest biwak we-



Urok leśnego jeziora.
Fot. Z. Kadziewicz

drowny. Polega to na tym, że sprzęt biwakowy wędruje od wsi do wsi i korzysta z niego coraz to inne dzieci. Rozbijali już swoje namioty dzieci w Zakrzewie, Wygodzie, Puchalach, Ładach, Polnych, Szymborze, Wyszomierzu, Paproci, Dużej. Przy przewożeniu sprzętu pomagają oczywiście rodzice, którym także zależy na tym, aby ich dzieci czuły się dobrze i miały urozmaicone wakacje.

W pięknie położonej Łomży zorganizowano ośrodek wiejskiowy dla 140 dzieci wiejskich. W Oleku natomiast, w pobliżu jezior, urządzone są po raz pierwszy w naszym województwie kolonie zdrowotne dla dzieci z wadami rozwojowymi. Przejmnie spędza tu czas 85 dzieci. Również po raz pierwszy zorganizowano kolonie dla dzieci z kontaktów gruczołowych. Na kolonii tej w Osowie przebywa w tym miesiącu 60 dzieci, którym świeże powietrze i dobra okolica korzystnie wpłynęła na zdrowie. Z innego obozu, również w Osowie, powróciło już 70 chłopców, podopiecznych Sądu dla Nieletnich.

W wielu miastach odbywają się też polkolonie, gdzie dzieci spędzają część dnia. W Oleku np. zorganizowano 3 polkolonie.

Na szeroka skalę zakrojono też akcje letnią w powiecie Bielski Podlaski, gdzie utworzono wiejskiowy dla 230 dzieci ze wsi. W Siemiatyczach zaś prowadzone obozy wspólnie z ZHP. W Wolce nad Bugiem odpoczywało po namiotach 60 dzieci.

Forma akcji letniej, która Towarzystwo Przyjaciół Dzieci prowadzi od lat to dziecinie wiejskie, rozciągając opiekę

Ciąg dalszy na str. 5

Czy będziemy się uczyć audiowizualnie?

Film, radio, telewizja — te środki w wielu dziedzinach nie doceniane w programach oświatowych. Tym razem — dzięki oświatowemu działowi — z początkiem września w seminarium na temat stosowania środków audiowizualnych w oświacie dla dorosłych. Spotkanie to organizuje Cechosłowacki Związek Pracowników Oświaty i Kultury przy współpracy z UNESCO.

Na seminarium przyszedł wielu wykładowców, którzy w tym czasie mieli okazję do spotkania z kolegami z zagranicy. W programie seminarium wzięli udział również przedstawiciele oświaty z różnych krajów. W programie seminarium wzięli udział również przedstawiciele oświaty z różnych krajów. W programie seminarium wzięli udział również przedstawiciele oświaty z różnych krajów.

Na seminarium październikowe Radio Cechosłowackie opracowało temat „Słuchamy i widzimy”. Dyskutowano o różnych sprawach stosowania badań socjologicznych, psychologicznych i pedagogicznych do planowania programów oświatowych, ich przygotowywania i realizacji, a także problemy filmów i programów radiowych i telewizyjnych. Filmy te jak i programy na tematy oświatowe, wycoławane i zawodowe mogą znacznie podnieść efekty nauczania w szkołach dla dorosłych. (z)

Lecznica „na kółkach” w Bieszczadach

Gdy przed dwoma laty byłem w Bieszczadach, na jednej z szos pokazało mi lametęj kuriosum — kursującą w tym miejscu ambulans pocztowy, niczym starodawną dyliżans obsługującą wyznaczony trasę. Tyle, że pocztowy w bieszczadach nie przewoził listów, lecz ludzi. Właśnie tam, w Bieszczadach, przyjeżdżali na leczenie w sanatorium „na kółkach”.

Ruchoma poczta cieszyła się i nadal cieszy ogromnym powodzeniem wśród turystów. Dlatego też inicjatywę w tym kierunku podjęli w Bieszczadach. Właśnie tam, w Bieszczadach, przyjeżdżali na leczenie w sanatorium „na kółkach”.

Jak się okazuje, ruchoma lecznica, obsługująca białokurację i wędrownych wędrowników, jest bardzo potrzebna. Właśnie tam, w Bieszczadach, przyjeżdżali na leczenie w sanatorium „na kółkach”.

Brawo, Rzeszów! Troska o turystę — to także piękna wizytówka dla województwa.

WIETNAM

WOJNA wietnamska od dawna nie schodzi z szpalt prasy światowej. Od dawna też nie milkną głosy popierania zbrodni popełnianych przez Amerykanów, mieniących się jak na ironię „obrońcami wolnego świata”. Jednocześnie co trzejnisi politycy na wolę prezydenta Johnsona do rozsadki i szowizmu.

Alle oto w ostatnich dniach głosy te zeszły niejako na plan dalszy. Ustąpiły one miejsca dwóm nowym zmiennym wydarzeniom. Chodzi po pierwsze — o rosnące straty państwa i dotychczas USA, a także wietnamskiej demokracji i po drugie — o nasilenie zwycięskich walk partyzanckich na południu Wietnamu.

CZARNY DZIEŃ PIRATÓW

UBIEGŁA niedziela nazwała prasa światową „czarnym dniem lotnictwa amerykańskiego”. Jak wiadomo, w dniu tym amerykańskie straciły na wojnie samoloty, mieniących się jak na ironię „obrońcami wolnego świata”. Jednocześnie co trzejnisi politycy na wolę prezydenta Johnsona do rozsadki i szowizmu.

Alle oto w ostatnich dniach głosy te zeszły niejako na plan dalszy. Ustąpiły one miejsca dwóm nowym zmiennym wydarzeniom. Chodzi po pierwsze — o rosnące straty państwa i dotychczas USA, a także wietnamskiej demokracji i po drugie — o nasilenie zwycięskich walk partyzanckich na południu Wietnamu.

Alle oto w ostatnich dniach głosy te zeszły niejako na plan dalszy. Ustąpiły one miejsca dwóm nowym zmiennym wydarzeniom. Chodzi po pierwsze — o rosnące straty państwa i dotychczas USA, a także wietnamskiej demokracji i po drugie — o nasilenie zwycięskich walk partyzanckich na południu Wietnamu.

Wojna wietnamska od dawna nie schodzi z szpalt prasy światowej. Od dawna też nie milkną głosy popierania zbrodni popełnianych przez Amerykanów, mieniących się jak na ironię „obrońcami wolnego świata”. Jednocześnie co trzejnisi politycy na wolę prezydenta Johnsona do rozsadki i szowizmu.

GWIAZDZISTE FLAŻY...

AGRESORZY nie odosłaga również wiekznych sukcesów na południu. Przeciwnie, za zbrodni i barbarzyństw muszą płacić coraz wyższe ceny.

Wojna wietnamska od dawna nie schodzi z szpalt prasy światowej. Od dawna też nie milkną głosy popierania zbrodni popełnianych przez Amerykanów, mieniących się jak na ironię „obrońcami wolnego świata”. Jednocześnie co trzejnisi politycy na wolę prezydenta Johnsona do rozsadki i szowizmu.

STANY ZJEDNOCZONE — jak już niejednokrotnie podkreślaliśmy —

Wojna wietnamska od dawna nie schodzi z szpalt prasy światowej. Od dawna też nie milkną głosy popierania zbrodni popełnianych przez Amerykanów, mieniących się jak na ironię „obrońcami wolnego świata”. Jednocześnie co trzejnisi politycy na wolę prezydenta Johnsona do rozsadki i szowizmu.

Wojna wietnamska od dawna nie schodzi z szpalt prasy światowej. Od dawna też nie milkną głosy popierania zbrodni popełnianych przez Amerykanów, mieniących się jak na ironię „obrońcami wolnego świata”. Jednocześnie co trzejnisi politycy na wolę prezydenta Johnsona do rozsadki i szowizmu.

DRUGIE OBŁICZE PREZYDENTA

Wojna wietnamska od dawna nie schodzi z szpalt prasy światowej. Od dawna też nie milkną głosy popierania zbrodni popełnianych przez Amerykanów, mieniących się jak na ironię „obrońcami wolnego świata”. Jednocześnie co trzejnisi politycy na wolę prezydenta Johnsona do rozsadki i szowizmu.

STANY ZJEDNOCZONE — jak już niejednokrotnie podkreślaliśmy —

Wojna wietnamska od dawna nie schodzi z szpalt prasy światowej. Od dawna też nie milkną głosy popierania zbrodni popełnianych przez Amerykanów, mieniących się jak na ironię „obrońcami wolnego świata”. Jednocześnie co trzejnisi politycy na wolę prezydenta Johnsona do rozsadki i szowizmu.

Wojna wietnamska od dawna nie schodzi z szpalt prasy światowej. Od dawna też nie milkną głosy popierania zbrodni popełnianych przez Amerykanów, mieniących się jak na ironię „obrońcami wolnego świata”. Jednocześnie co trzejnisi politycy na wolę prezydenta Johnsona do rozsadki i szowizmu.

GORNA ADYGA

A KWESTIA NIEMIECKA

Wojna wietnamska od dawna nie schodzi z szpalt prasy światowej. Od dawna też nie milkną głosy popierania zbrodni popełnianych przez Amerykanów, mieniących się jak na ironię „obrońcami wolnego świata”. Jednocześnie co trzejnisi politycy na wolę prezydenta Johnsona do rozsadki i szowizmu.

MY, POLACY, nie mamy złudzeń

Wojna wietnamska od dawna nie schodzi z szpalt prasy światowej. Od dawna też nie milkną głosy popierania zbrodni popełnianych przez Amerykanów, mieniących się jak na ironię „obrońcami wolnego świata”. Jednocześnie co trzejnisi politycy na wolę prezydenta Johnsona do rozsadki i szowizmu.

WIELKI NA ŚWIECIE

Wojna wietnamska od dawna nie schodzi z szpalt prasy światowej. Od dawna też nie milkną głosy popierania zbrodni popełnianych przez Amerykanów, mieniących się jak na ironię „obrońcami wolnego świata”. Jednocześnie co trzejnisi politycy na wolę prezydenta Johnsona do rozsadki i szowizmu.

Wojna wietnamska od dawna nie schodzi z szpalt prasy światowej. Od dawna też nie milkną głosy popierania zbrodni popełnianych przez Amerykanów, mieniących się jak na ironię „obrońcami wolnego świata”. Jednocześnie co trzejnisi politycy na wolę prezydenta Johnsona do rozsadki i szowizmu.

MIERZYSŁAW CIAŁA

tnku campingowego. Organizatorzy osiedli swej strony zadowoliliby się o budowę terenie siedziska studni, doprowadzenia riatła elektrycznego i urządzenie kiosku artykułami spożywczymi. Całe osiedle mogłoby posiadać, podobnie jak ogródki działkowe, społeczny samorząd i utrzymywać ze społecznych funduszy zimowego zorec.

Co dalaby organizacja takich letniskowych osiedli? Przede wszystkim rozszerzyłaby znacznie bazę niedzielnego i urlopowego wypoczynku. Pozwoliłaby wielu amato-

Zawód - kidnaperka

Anna-Maria Labro z Paryża prowadziła własne biuro, specjalizujące się w porwaniach dzieci. Nie należy sądzić, że panna fabrykantka była z wyjątkiem. W tym okup. Nie, ona bierze tylko cenne sprawy, chociaż przeprowadza je w ale bardzo tanio. W ten sposób. Złaziła się np. do niej rozwiedzona matka, której sąd przyznał opiekę nad dzieckiem. Tymczasem dziecko jest u ojca. Tato kierowany nie tyle miłością potworka, ile chęcią dokuczenia eks-malce nie chce oddać dziecka. Wtedy wkracza p. Labro, podstępem przekonana od ojca dziecko i oddaje je matce. Tacie nie pozostało nic innego, jak porzucić zębami. Nie może nikogo oskarżyć o kidnapstwo, gdyż dziecko znajduje się w prawowitej opiekunka. Niedawno p. Labro wpadła. Podjęła się wtedy, na prośbę p. Desforge, o uprowadzić jej synka Stefana z Hiszpanii do Francji. Wielkimi eks-akt wykorzystując sytuację, iż M. Labro posługiwała się cudzymi dokumentami i oskarżyła ją o nielegalne przekroczenie granicy. Zgodnie z prawem p. Labro czeka za to kilka lat więzienia. (wp)



8 sierpnia został otwarty dla ruchu kolejowy nowy most na Tagu w miejsc. gdzie rzeka ma 194 m szerokości. Jest to najdłuższy w Europie most o takiej szerokości. NA ZDJECIU: most na tej panoramie Libosy. CAP - Keystone

MAGALYK

FRASZKI

O POSTAWACH NIEKTORYCH
Zbadałem postaw ludzi otych
Kłopotów wiele nam nasłuszają:
Baran poglądną ideowych
Niektóry ma w kolorach tęczy.

DO JEDNEGO CHWALONEGO
Chętnie się, żeś ciągle wychwalony?
Są pochwały gorzej od nagany...

STATYSTYKA
Przez statystyczny urząd
Stwierdzono to zostało,
Ze jest szalenie dużo
Sprytniarzy jakich mało.

O JEDNYM,
CO SIĘ ZACIEKLE USPRAWIADLIWA
Po co ta słowna zaciekła szarża?
Kto się tłumaczy, ten się oskarża.

ERRARE HUMANUM EST!
„Omyłka, to jest ludzka sprawa” —
Mówimy, gdy nas ktoś obwinia.
Lecz tak powiedział nie ma prawa
Po każdym świątynie kłosa świnia!

COGITO, ERGO SUM...
„Myślę więc jestem”, Descarta schemat
Wynika z tego, że wielu nie ma...

(zz)

Sirach ma wielkie oczy

Morderstwo 6 plebejzów oraz 3 zbrodnie w Austrii wywołują panikę w USA. Nie wiecie dlaczego, że kiedy Mae B. z Dallas dowiedziała się, że jej mąż się wyjechał na trzy dni w podróż służbową, zaprosiła do siebie jej leniwo brata Berta. Chłopaka w zamponowu kłosa ewentualnie obrócić śledczy. Postawił się nawet o rewolwer i zaprosił przyjaciela. W ten sposób słyszał sześć otwieranych drzwi i ciche kroki w przedpokoju, podniecony widać mordercy, uchylił lekko drzwi i bez słowa strzelił w kierunku, widniając w półmroku postaci. Jak się później okazało, był to mój śledczy, który niepostrzeżenie skrośił swą podróż. Na szczęście kula przebiła ścianę nie naruszając kości. (wp)

AMOK
W pobliżu stolicy Meksyku, słow bierzący udział w jednej ze scen filmu o Tarnimie, wpadł w amok zabijając swego dozorcę i rannego dwóch przechodniów. Zwierzę udało się odciągnąć do ubikacji zarosł i tam zastrzelić.

TOKIO NASTĘP
11-MILIONOWYM
Tokio, stolica Japonii przekroczyła już 11 mln mieszkańców. W tym 11,4 mln mieszkan. W tym 11,427,716 mieszkan. W tym 11,427,716 mieszkan. W tym 11,427,716 mieszkan.

KRYŻÓWKA

POZIOMO: 9 zastępcy, dziedzińska, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

WERTYKALNIE: 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.



Przed barczerskim koncertem...

Fot. C. Bacla

Qui to powiedział...

Jacques Tati, francuski komik: „Głupca można poznać po tym, że jest wieczniej z siebie zadowolony”.
Laurence Olivier, angielski aktor: „Należałoby ufundować nagrodę temu, kto wymyślił sposób wpadania w tłumiona kobiet bez równoczesnego wpadania w ich ręce”.
Carol Baker, gwiazda filmowa: „Wartość mężczyzny należy oceniać według wysokości jego konta bankowego”.

Coś dla filatelistów

ŚWIECACE ZNACZKI I KARTY POCZTOWE

Japońska poczta zamierza wydać okazem filatelistycznym. Jest nim znaczek wydany w roku 1847 przez władze Meiji (na Okazie Indyjskich). Takiego rarytasu filatelistycznego nie ma żaden obywatel ZSRH, a w ogóle jest to rzadkość na świecie. Jak podoła niedawno radio moskiewskie, Panin znalazł znaczek w albumie porządkowym ukraiński przez jednego z generałów hitlerowskich. (r)

RARYTAS

Filatelisty radzieckie Wiktor Panin może się poznać ale iada okazem filatelistycznym. Jest nim znaczek wydany w roku 1847 przez władze Meiji (na Okazie Indyjskich). Takiego rarytasu filatelistycznego nie ma żaden obywatel ZSRH, a w ogóle jest to rzadkość na świecie. Jak podoła niedawno radio moskiewskie, Panin znalazł znaczek w albumie porządkowym ukraiński przez jednego z generałów hitlerowskich. (r)



Teksasowe spólnie, słodka kochaneczka z krótkim rekawem, to wygodny strój wycieczkowy. (Fot. m. Ahl, J. Krzyżewski)

100 LAT TEMU PRASA PISAŁA

Król pruski wraz z następcą tronu i hr. Bismarckiem wrócili z obozu do Berlina o dniu 4 bm. i nastąpiła odprawa obojczyce posiedzenie sejmu oraz odczytał mowę tronu, w której na samym wstępie składa dzięki Opatrzności sprzyjającej Prusom.

„Wiele drogiej król się połało, powiedział król, ojczyzna oplakuje zgony wielu walecznych, którzy śmiercią bohaterką polegali, ale starym nasze rozwinęły się od Karpa do Renu”. Mowa królowa. Przejmująca została z najwybitniejszymi antenami. Ten zapal z przejęciu spłynął na każdym kroku hr. Bismarcka, który wywrzeli kiedyś, że przyjdzie czas, że zostanie najpopularniejszym mężem stanu w Niemczech.

W chwili gdy Berlin oddaje się manifestom radości z powodu odniesionych zwycięstw, w Wiedniu rząd gorliwie zajmuje się zawieraniem pożyczki 30 milionów zł. rokujących, celem spłacenia kosztów wojennych Prusom i uwolnienia Czech i Moraw od obecności wojsk przepływających.

Jeżeli telerdy gazetom amerykańskim był cesarstwem meksykańskiego uważać należy prawie za skończony. Depesze doniosły, że cesarzowa meksykańska odjechała już do Europy.

W Bibliotece Warszawskiej pomieszczono wykaz prenumeratorków czasopiśm podczas kilku ostatnich lat. Liczby to urzędowe, choć z samych urzędów pocztowych czerpię, a więc niepełne, bo niektórzy prenumeratorkowie uwarunkowani z redakcją pisma o trzymają. Tak więc w roku 1863, kiedy wychodziła zaledwie połowa pisma obecnie istniejącego, liczba prenumeratorków na pocztę doszła przy najniższym wzroście do cyfry 19.171. W roku 1865 po założeniu kilkunastu nowych pism, zmniejszyła się ona do 16.654, a w pierwszych kwartałach roku bieżącego, który dotychczas redaktorzy i wydawcy uważają za najlepsze, jeszcze jako najlepszy, zapisał się na pismo czasowe na pocztę 15.773 osób. Czemu to przypisać? Oszczędność?

Cały wyprzek, jaki jest 15.000 prenumeratorków na rok ponoszą równa się zaledwie rachowi pieniężnemu jednego dobrze zaopatrzonego zakładu drukarskiego. Na ma to tem przesady, bo rachunek latowy i przystępny dla każdego. Przeglądając edytującą się gazetę, nie budzące ucieki!

W roku 1864 ukazała się w Paryżu książka zatytułowana „Stowien polityczny” pod redakcją Mauricego Blocha, za współudziałem najprzedniejszych paryżan, polityków i publicystów dokonana. Znakomita to i na ogół wielce pożyteczna praca. Artykuł „Pałagne” z podpisem samego redaktora, obroniony jest prawdą gramotną, z wielką znajomością rzeczy. Ale oto na stronie 181 tomu II czytamy: „Istnie plemiona słowiańska uosowidły się na wschodzie i południu Europy”. Półka znowy 29, przebiegają się już dość tylko, że kronikę średniowieczną, a kraj ich zowie się Galicją, przed nimi bowiem mieszkali tam Galowie, Kromopolci! Niepodobna przypuścić, aby taki coś tytuł spod pióra polskiego pisarza, co by nawet lada bagraczowi nie udało się uznać. Autor gdyby chciał mógłby się z łatwością dowiedzieć, że Galicja pochodziła z m. Halić, nie z G. Czernowej i nie ma nic wspólnego z G. mi. ER...

Tak wyglądał podziemia chemik. Całe kilometry wykutych korytarzy korytarzy o półokrągłych sklepieniach. Mgr Jędrzej Dunajewski, architekt miedzi w Chlebie potanowała napisów i podziemiach prac doktora. CAP - Chmielewski

Ciekawo

BAMIOŁOT ZDIERZYŁ SIR Z. MYŚKA

Nieznany wypadek zdarzył się zaledwie kilka dni temu w Niemczech zachodnich, na stacji z lotniska w Frankfurt, kiedy aparat w zrywkim teni.

ple wznosił się w górę, zaloga samolotu na wysokości 300 m nad ziemią zauważyła na linii widoku zwiłki, mierz poma. „Zderzenia” z nią, jak oświadczył pilot maszyn, kapitan Robert Carter, nie udało się uniknąć. Z zapartym tchem obserwowano więc jak mierz zalała wchłonięta przez jeden z silników samolotu. Zaskak. Jak znalazła się w przestrzeni, bardzo szybko rozsypano: taniowała ona łop drapieżnego paska, który widząc zbliżający się samolot upuścił ją, odlatując swą bezpiecznym kierunku.